



Ewa Cuber-Strutyńska<sup>1</sup>

## Sprawa bombardowania KL Auschwitz w świetle wybranych opracowań

### Streszczenie

Pośród wielu zagadnień dotyczących złożonej historii KL Auschwitz stale powraca pytanie, dlaczego rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii odrzuciły apele żydowskich organizacji z całego świata oraz polskiego rządu w Londynie o zbombardowanie komór gazowych, krematoriów oraz szlaków kolejowych wiodących do obozu koncentracyjnego. Kwestie te zyskały wymiar nie tylko historyczny, ale również moralny, symbolizujący reakcję aliantów na tragiczną sytuację Żydów podczas II wojny światowej.

Dyskusja nad możliwością i efektywnością przeprowadzenia takiego nalotu toczy się przede wszystkim w środowisku angielskich i amerykańskich badaczy. Za sprawą dwóch z nich – Martina Gilberta i Davida S. Wymana kwestia dotycząca bombardowania KL Auschwitz przestała być traktowana jako zagadnienie z kręgu historii alternatywnej i na stałe zagościła w historiografii dotyczącej Holokaustu.

W artykule scharakteryzowano wybrane publikacje i konkluzje czołowych znawców tematu (w tym Martina Gilberta, Davida S. Wymana) i zestawiono je z opiniami i argumentacją innych publicystów. Ich badania koncentrowały się przede wszystkim na określeniu zakresu wiedzy aliantów na temat eksterminacyjnej polityki nazistów, możliwości technicznych przeprowadzenia operacji bombardowania śmiertelnych instalacji KL Auschwitz, efektywności oraz potencjalnych skutków takiego nalotu.

Zaprezentowana w artykule kompilacja wyników badań historyków i publicystów izraelskich i anglosaskich pokazała, że sprawa zbombardowania KL Auschwitz budzi nadal wiele emocji i sporów, rzadko prowadząc do konsensusu.

**Słowa kluczowe:** historiografia, Holokaust, alianci, David S. Wyman, obóz koncentracyjny

---

<sup>1</sup> Mgr Ewa Cuber-Strutyńska, doktorantka Instytutu Historii PAN, Rynek Starego Miasta 29/31 00-272 Warszawa, pracownik Muzeum Lotnictwa Polskiego, al. Jana Pawła II 39, 31-864 Kraków, e-mail: ewastrutynska@gmail.com, nr ORCID: 0000-0002-6259-7960.

## Wstęp

Im więcej prowadzono badań nad byłym niemieckim nazistowskim obozem koncentracyjnym i Zagłady Auschwitz-Birkenau [dalej w tekście używana będzie nazwa obowiązująca w okresie II wojny światowej: *KL Auschwitz* (niem. Konzentrationslager Auschwitz)], tym bardziej ewoluował ich zakres, problematyka i sposób przedstawiania. Do wielu budzących do dziś emocje problemów należy podnoszona propagandowo kwestia potencjalnej możliwości zbombardowania przez aliantów infrastruktury KL Auschwitz.

O zorganizowanie nalotu bombowego na kompleks obozu głównego i podobozów wchodzących w skład KL Auschwitz już od stycznia 1941 r. zabiegał u najwyższych władz Wielkiej Brytanii rząd polski w Londynie. W odpowiedzi na apele o zbombardowanie komór gazowych, krematoriów i torów kolejowych prowadzących do obozu brytyjski marszałek lotnictwa Richard Peirse podkreślał, że głównym celem nalotów bombowych są obszary przemysłowe, strategiczne z wojskowego punktu widzenia. Peirse zwrócił również uwagę na bezskuteczność takiego nalotu, który musiałby być wielokrotnie powtarzany, by przynieść pożądany efekt, a przy tym istniało ogromne ryzyko, że w wyniku takich akcji (dokładność przeprowadzenia nalotu) ucierpią więźniowie (Świebocki 1995: 160). Argumenty przytoczone przez Peirse'a w 1941 r. w kolejnych latach były wielokrotnie powtarzane zarówno przez stronę brytyjską, jak i amerykańską. Osobną kwestią pozostawały techniczne możliwości przeprowadzenia tego rodzaju operacji bombowej. W realiach lat 1941–1943 w zasadzie KL Auschwitz pozostawał poza zasięgiem operacyjnym bombowców RAF.

Kolejne apele o zbombardowanie urządzeń zagłady nasiliły się w połowie 1944 r. w związku z ujawnieniem i rozpowszechnieniem najbardziej aktualnych wówczas raportów na temat KL Auschwitz (tzw. protokoły oświęcimskie). Reakcja rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na wezwania dotyczące zbombardowania instalacji służących prowadzonej przez Niemców planowej zagładzie w KL Auschwitz stała się przedmiotem wielu późniejszych dyskusji, polemik i badań naukowych. Zagadnienie doczekało się także swojego hasła *Why wasn't Auschwitz bombed?* w internetowej wersji „Encyclopedia Britannica” (Berenbaum [brak daty publikacji]: 1) oraz wnikliwego omówienia na łamach popularnego portalu „Wikipedii”. W jej anglojęzycznej wersji występuje hasło *Auschwitz bombing debate* (Wikipedia [brak daty publikacji]: 5).

Literatura poświęcona sprawie niedosłzłego zbombardowania KL Auschwitz obejmuje kilkadziesiąt publikacji książkowych i kilkaset

artykułów naukowych. W niniejszym artykule scharakteryzowano publikacje i konkluzje czołowych znawców tematu – Martina Gilberta i Davida S. Wymana. Zarówno Gilbert, jak i Wyman byli prekursorami badań nad kwestią potencjalnego zbombardowania KL Auschwitz. To również za sprawą ich publikacji (M. Gilbert, *Auschwitz and the Allies*, London 1981 i D. Wyman, *The abandonment of the Jews. America and the Holocaust, 1941–1945*, New York 1984) kwestia tego, dlaczego obóz koncentracyjny Auschwitz nie został zbombardowany przez aliantów podczas II wojny światowej, stała się zagadnieniem oraz pytaniem historycznym. Co więcej, na wyniki badań Gilberta i Wymana w dalszym ciągu powołują się historycy i publicyści. Ich dotychczasowe ustalenia zostały zestawione z opiniami i argumentacją innych badaczy. Przytoczone w artykule prace można uznać za przełomowe w kontekście problematyki bombardowania KL Auschwitz. Oferują one nowe spojrzenie na temat, niekoniecznie zgodne z wynikami badań Gilberta i Wymana. Ze względu na objętość niniejszego studium nie sposób przedstawić wszystkich interpretacji dostępnych w bardzo obszernej literaturze przedmiotu.

Poza scharakteryzowaniem wybranych publikacji i stanowisk ich autorów celem artykułu było również odniesienie się do technicznych możliwości zbombardowania KL Auschwitz. Pomimo iż kwestia ta jest jednym z kluczowych zagadnień związanych ze sprawą potencjalnego bombardowania obozu, rzadko staje się tematem wnikliwej analizy. W niniejszym tekście podjęto próbę skorygowania nieścisłości i błędów występujących w omawianych publikacjach, a dotyczących oceny technicznej przeprowadzenia nalotu na instalacje KL Auschwitz.

Zaprezentowana w artykule kompilacja wyników badań historyków pokazuje, że „sprawa zbombardowania Auschwitz” budzi nadal wiele emocji i sporów.

## Dyskusje polemiczne z perspektywy dziejowej

Zanim sprawa potencjalnego zbombardowania przez lotnictwo brytyjskie lub amerykańskie obozu została podjęta w badaniach, w historiografii KL Auschwitz przeważały relacje i wspomnienia oraz opracowania o charakterze faktologicznym poświęcone obozowi macierzystemu i jego filiom. Wraz z instytucjonalizowaniem się badań nad kwestiami związanymi z KL Auschwitz zaczęły powstawać prace naukowe zgłębiające poszczególne zagadnienia.

Bez wdawania się w szczegóły należy podkreślić, iż wśród badaczy nie ma zgodności co do możliwości ratowania oświęcimskich więźniów.

W Polsce już pod koniec lat 40. – wskutek konieczności dostosowania się do obowiązującej polityki państwa – nastąpiło przeniesienie akcentu z martyrologii określanej mianem „cierpiętniczej” na ideologię bojowników o wolność i demokrację. W przypadku opracowywania historii KL Auschwitz pożądane stały się prace przedstawiające więźniów jako bohaterów antyfaszystowskiego ruchu oporu. Kontekst, w jakim polska polityka historyczna w okresie powojennym podejmowała kwestię bombardowania KL Auschwitz, najlepiej obrazują słowa, jakie padły 6 kwietnia 1949 r. w Oświęcimiu podczas uroczystego spotkania byłych więźniów politycznych. Wzięli w nim udział przedstawiciele m.in. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych, Związku Młodzieży Polskiej oraz Ligi Kobiet. Jeden z członków PZPR odniósł się wówczas do nalotów bombowych 15. Armii Powietrznej Stanów Zjednoczonych (15th USAAF) na niemiecką fabrykę IG Farben: „w czwartym kwartale 1944 r. lotnictwo amerykańskie przeleciało nad Oświęcim po to, by zniszczyć jeden z największych zakładów w Polsce, dzisiejsze Państwowe Zakłady Chemiczne. Przylecieli, udając pomoc, która już o losie wojny nie decydowała na naszym terenie, przylecieli zniszczyć przemysł, podważyć siłę i podstawę przyszelego naszego przemysłu” („Wolni Ludzie” 1949: 9).

Zgłębianie i opracowywanie zagadnień dotyczących zbombardowania KL Auschwitz stało się jednak domeną historiografii angielskiej i amerykańskiej. Podjęcie tej tematyki badawczej przez historyków z kręgów anglosaskich wynikało w dużej mierze z bezpośredniego dostępu do źródeł archiwalnych odnoszących się do działań bombowych RAF (Royal Air Force). Nie można również wykluczyć, iż u podstaw tego rodzaju badań znalazły się przesłanki natury osobistej wynikające z naturalnej potrzeby zmierzenia się z historią swojego kraju. Jednakże jeszcze wiele lat po wojnie sprawa potencjalnego zbombardowania KL Auschwitz nie była przedmiotem tego rodzaju badań. Wraz z pojawieniem się pod koniec lat 60. książek i artykułów dotyczących odpowiedzi aliantów na Holokaust kwestia możliwości zbombardowania KL Auschwitz zaczęła budzić coraz większe zainteresowanie nie tylko światowej opinii publicznej, ale i historyków oraz znawców tematu.

Dyskusja wokół tego problemu rozgorzała na dobre w 1978 r. po ukazaniu się eseju *Why Auschwitz was never bombed* autorstwa amerykańskiego historyka Davida S. Wymana. Esej ten porusza jeden z aspektów szerszego zagadnienia badanego przez Wymana – reakcji administracji Stanów Zjednoczonych na Holokaust. Wyman zaprezentował efekty swojej pracy w książce *The Abandonment of the Jews. America and the Holocaust 1941–1945* wydanej w 1984 r. W Polsce pozycja ta

ukazała się dziesięć lat później pod tytułem *Pozostawieni swemu losowi. Ameryka wobec Holocaustu 1941–1945*.

W wyniku przeprowadzonych badań Wyman doszedł do gorzkiej konkluzji, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania mogły spróbować powstrzymać zbrodnię ludobójstwa na europejskich Żydach. Więcej, uznał, że „naziści byli mordercami, ale my wszyscy byliśmy biernymi współwinnymi” (Wyman 1994: 1). Nie znalazł tym samym żadnego usprawiedliwienia bierności aliantów i podtrzymywał w swojej narracji tezę, iż istniała możliwość przeprowadzenia skutecznego nalotu na KL Auschwitz. Na jej potwierdzenie przytoczył znane już wcześniej argumenty – alianci mieli wystarczającą wiedzę na temat eksterminacyjnego charakteru oświęcimskiego obozu<sup>2</sup>, od 1944 r. ich możliwości operacyjne pozwalały im dokonać rajdu powietrznego na Auschwitz, a pobliskie niemieckie zakłady przemysłowe były wyznaczone jako cele do zniszczenia i realizację tego zadania alianci rozpoczęli wiosną 1944 r.

Pomijając kwestie techniczne, takie jak skuteczny zasięg operacyjny maszyn bombowych, należy zwrócić uwagę na świadomość wagi zagadnienia. Już na początku 1944 r. sprzymierzeni zaczęli zbierać informacje na temat funkcjonowania KL Auschwitz i jego regionu ze względu na mieszczące się tam zakłady produkcji gumy i oleju syntetycznego. Interesowali się także położonymi 70 km na północ od Oświęcimia zakładami chemicznymi Blechhammer (Wyman 1994: 388). Ta kwestia jednoznacznie wskazywała, iż podnoszony warunek zasięgu maszyn bombowych został spełniony poprzez wyznaczenie celów wymagających zwiększenia zasięgu operacyjnego o ponad 140 km. Nie były to wyliczenia teoretyczne, gdyż już 26 czerwca 1944 r. samoloty alianckie przeprowadziły zwiad lotniczy tego terenu, by później rozpocząć już bombardowania (Czech 1992: 695). Oświęcim zaś leżał w pobliżu północno-wschodniego krańca tego łuku, a Blechhammer – w pobliżu krańca północno-zachodniego” (Wyman 1994: 389).

Skoro jednostki bombowe 15th USAAF złożone z 452 bombowców dokonały w dniu 7 lipca 1944 r. nalotu m.in. na zakłady chemiczne w Blechhammer, przecinając w czasie lotu dwie linie kolejowe prowadzące do KL Auschwitz, to miały, zdaniem Wymana, okazję zniszczyć lub chociażby uszkodzić jedno z tych połączeń kolejowych. Takich możliwości mogło być więcej, bo zakłady były atakowane aż do 20 listopada

---

<sup>2</sup> Jak podaje Danuta Czech w *Kalendarium wydarzeń KL Auschwitz*, 22 marca 1944 r. amerykański dziennik „Los Angeles Times” pisał o krematoriach i komorach gazowych na terenie KL Auschwitz, w którym zamordowano ponad pół miliona Żydów (zob. Czech 1992: 632).

1944 r. W czasie nalotu z 20 sierpnia zrzucono bez większych przeszkód bomby na Dwory, przemysłową dzielnicę Oświęcimia, oddalone o niecałe 7 km od komór gazowych w KL Auschwitz I i KL Auschwitz II (Birkenau). W tym ataku Wyman widział kolejną szansę uderzenia w oświęcimski obóz. Jak wynikało z raportów operacyjnych po przeprowadzeniu nalotu, warunki pogodowe były wówczas sprzyjające, a obrona przeciwlotnicza Niemców nieskuteczna – ze 127 amerykańskich bombowców strącono tylko jeden, zaś osłona myśliwska nie doznała żadnego uszczerbku. Niemieckie zakłady przemysłowe należące do koncernu IG Farbenindustrie w Dworach zostały ponownie zaatakowane 13 września. Część z bomb jedynie przez przypadek uszkodziła elementy zabudowy obozu Auschwitz I i Auschwitz II. Komory gazowe i krematoria pozostały nietknięte. Kolejną możliwość Wyman wiązał z ponownymi nalotami na Dwory 18 i 26 grudnia, tym bardziej że w czasie tego drugiego ataku „zbląkane” bomby spadły blisko obozu, uszkadzając szpital należący do niemieckiej załogi SS. Zdaniem Wymana powyższe przykłady całkowicie obalają argumentację amerykańskiego Departamentu Wojny, który twierdził, że przeprowadzenie nalotu na KL Auschwitz-Birkenau wymagałoby specjalnego wydzielenia sił powietrznych zaangażowanych w misje w innym rejonie Europy (Wyman 1994: 388–390).

Na kartach swego opracowania Wyman odniósł się również do wskazywanych w dyskusjach obaw aliantów o skuteczność nalotu bombowego na infrastrukturę obozu koncentracyjnego. W jego opinii rzeczywiście nie można było przewidzieć, jak na tego typu atak zareagowałyby Niemcy; czy byliby w stanie naprawić powstałe szkody, a jeśli tak, to w jakim tempie. Z drugiej jednak strony Wyman jest zdania, że gdyby w 1944 r. zniszczono komory gazowe, ich ewentualna odbudowa zajęłaby Niemcom na tym etapie wojny co najmniej kilka miesięcy. Jeśli zaś chodzi o twierdzenie aliantów, że bombowce nie były wystarczająco precyzyjne w uderzeniu na cel z dużej wysokości, Wyman wyraża przekonanie, że w takim ataku sprawdziłyby się amerykańskie samoloty myśliwskie dalekiego zasięgu typu P-38 Lighting (autor błędnie klasyfikuje je jako bombowce nurkujące), a zwłaszcza brytyjskie myśliwce bombardujące typu DH. 82 Mosquito, atakujące z niższego pułapu i przez to bardziej precyzyjne. Jeden i drugi typ w roku 1944 osiągał wystarczający zasięg operacyjny. Na potwierdzenie tych słów Wyman przywołał przykład udanego ataku załóg maszyn typu Mosquito na więzienie w Amiens (tzw. operacja „Jerycho”) z 18 lutego 1944 r., wymagającego dużej precyzji i przeprowadzonego na dodatek w fatalnych warunkach atmosferycznych. Osobną kwestią w całej dyskusji pozostaje właśnie przykład

nalotu na Amiens ukazujący, że alianci nie zawsze trzymali się sztywno reguły atakowania tylko celów ważnych pod względem militarnym (Wyman 1994: 394–398).

David S. Wyman wypomina stronie brytyjskiej i amerykańskiej nie tylko brak konsekwencji w prezentowanym stanowisku, ale również obłudę. Według niego jej jaskrawym przejawem były działania z 18 września 1944 r. – tzw. operacja „Frantic”<sup>3</sup>. Efekt misji był – jak wiemy – mizerny, jednak operację przeprowadzono, kierując się nie względami wojskowymi, ale polityczno-humanitarnymi. Zdaniem Wymana misja ta od samego początku była skazana na porażkę i miała jedynie wydźwięk propagandowy, nic nie stało zatem na przeszkodzie zbombardowania również oświęcimskiego obozu, a jego trudne do przewidzenia skutki i tak byłyby bardziej wymierne w porównaniu do wyniku akcji z 18 września (Wyman 1994: 394–398).

Co zatem w opinii Wymana powstrzymywało Stany Zjednoczone przed takim działaniem? Po pierwsze, Roosevelt i najwyższe dowództwo amerykańskich sił zbrojnych koncentrowali się przede wszystkim na operacjach militarnych, których efektem miała być szybka klęska państw Osi (Wyman 1994: 404–440). Udzielanie pomocy cywilom nie było ani priorytetowym, ani pożądanym zadaniem, gdyż wymagałoby wydzielenia osobnych sił potrzebnych do realizacji celów *stricte* wojskowych. Po drugie, alianci obawiali się posądzenia o przedkładanie sprawy losu Żydów nad inne grupy etniczne i narody, co mogłoby rozniecić nastroje antysemityzmu zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Po trzecie, doradcy Roosevelta sądzili, że zbyt mocne angażowanie się prezydenta w sprawy żydowskie mogłoby uszczuplić jego elektorat (Wyman 1994: 404–440).

Kwestię potencjalnego zbombardowania terenu przyobozowego KL Auschwitz upowszechnił również brytyjski historyk Martin Gilbert. Efektem jego badań przeprowadzonych w archiwach brytyjskich, amerykańskich, izraelskich i szwajcarskich jest książka *Auschwitz and the Allies* wydana w Londynie w 1981 r. Cytowanie obszernych fragmentów dokumentów, wspieranie się materiałem ikonograficznym, w tym niepublikowanymi wcześniej zdjęciami obozu Auschwitz I wykonanymi przez RAF latem 1944 r., uczyniło z Gilberta nie tylko prekursora, ale i lidera badań nad stosunkiem aliantów do KL Auschwitz i Zagłady.

---

<sup>3</sup> Operacja „Frantic” polegała na przeprowadzeniu przez amerykańskie lotnictwo serii siedmiu lotów wahadłowych z baz angielskich i włoskich ze śródlądowaniem na terenie ZSRR. Celem nalotów było niszczenie m.in. ośrodków przemysłowych na terenie III Rzeszy i państw od nich zależnych. W czasie operacji „Frantic” 7 sierpnia 1944 r. zbombardowano rafinerię w Trzebinii, a 18 września 1944 r. zrzucano powstańcom warszawskim kontenery z bronią, amunicją i innym zaopatrzeniem.

Za sprawą Gilberta i Wymana kwestia możliwości skuteczności zbombardowania KL Auschwitz przestała być traktowana jako zagadnienie z kręgu historii alternatywnej i na stałe zagościła w historiografii Holokaustu. Na prace tych dwóch autorów powołują się obecnie niemal wszyscy historycy, którzy w swoich badaniach poruszają sprawę potencjalnych nalotów na KL Auschwitz.

Do tego grona należy Laurence Rees, producent historycznych filmów dokumentalnych i autor serii bardzo popularnych w Polsce książek o II wojnie światowej. W jednej z nich, zatytułowanej *Auschwitz: naziści i „ostateczne rozwiązanie”* Rees dokonał ciekawej (choć momentami zbyt ogólnikowej) konfrontacji opinii historyków wierzących w błędne według niego przypuszczenie, że zbombardowanie torów kolejowych prowadzących do Auschwitz uratowałoby od śmierci węgierskich Żydów. Na podstawie własnych badań i analizy dostępnych opracowań innych autorów trudno mi się jednak zgodzić z wnioskiem, do jakiego doszedł Rees, że gdyby raport na temat sytuacji węgierskich Żydów dotarł do aliantów wcześniej, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania podjęłyby skuteczne działania mające na celu powstrzymanie ich deportacji do KL Auschwitz – już bowiem 6 kwietnia 1944 r., czyli na dwa miesiące przed ukazaniem się wspomnianego raportu, Reuven Zaslani z Agencji Żydowskiej informował komórkę brytyjskiego wywiadu w Kairze o niemieckich planach „wylimitowania miliona Węgrów” (Gilbert 2001: 197).

Kwestię niedosłzłego zbombardowania KL Auschwitz podjęli także historycy wojskowości. Richard G. Davis w obszernej pracy *Bombing the European Axis Powers. A Historical Digest of the Combined Bomber Offensive 1939–1945*, w rozdziale IV „1944 – The Combined Bomber Offensive and the Holocaust” poruszył temat bombardowania obozu, określając całą sprawę jednym „z najbardziej dramatycznych przykładów braku anglo-amerykańskiej interwencji” (Davis 2006: 400).

Historyk ten, podobnie jak Wyman, przybrał oskarżycielski ton względem polityki Roosevelta i Churchilla. Jego zdaniem wydzielenie wiosną 1944 r. jednostek odpowiedzialnych za zbombardowanie elementów obozu nie osłabiłoby potencjału militarnego aliantów oraz nie obniżyłoby szans na ich szybkie zwycięstwo. Według Davisa powtarzane aż do skutku naloty bombowe na KL Auschwitz mogły powstrzymać nazistów od dalszej eksterminacji (Davis 2006: 399–400). Davis, wierząc w możliwość i skuteczność nalotu, uważa, że mógł on zostać przeprowadzony w czasie wspomnianej operacji „Frantic”, zwłaszcza że w tym czasie Amerykanie mieli do dyspozycji bazy w ZSRR i wykonywali wiele lotów nad terytorium Polski. To zdaniem Davisa jeszcze dobitniej świadczy o tym, że alianci byli w stanie przetasować swoje wojenne



priorytety, tym bardziej że Roosevelt i Churchill rozkazali lotnictwu wesprzeć powstańców warszawskich, choć sami dowódcy sił powietrznych uważali taką misję za zbyt ryzykowną i mało skuteczną (Davis 2006: 401).

Według Davisa obóz Auschwitz I był zbyt małym obiektem, by pojawić się na brytyjskim radarze H2S używanym na bombowcach RAF. Ponadto przeprowadzenie udanego ataku możliwe byłoby jedynie za dnia i to przy bezchmurnej pogodzie. Davis nie zgodził się również z Wymanem co do użyteczności samolotów typu DH 82 Mosquito i P-38 Lighting przy potencjalnym bombardowaniu obozu. Argumentował to tym, że maszyny typu Mosquito były używane tylko do „celów specjalnych”, takich jak wspieranie partyzantki w okupowanej Europie Zachodniej. Czy jednak w wypadku dalekiej operacji lotniczej alianci mogli zrobić wyjątek? I na to pytanie Davis odpowiada przecząco, podkreślając, że ryzyko niepowodzenia takiej operacji było zbyt duże, ponieważ większość tras dolotowych prowadzących z bazy we włoskim Brindisi do południowej Polski wiodła nad terenami okupowanymi przez siły niemieckie z silną obroną przeciwlotniczą. Załogi samolotów typu Mosquito w ataku z niskiego pułapu miałyby również problem w wyznaczeniu celu uderzenia, ponieważ komory gazowe nieco tylko wystawały ponad grunt. Według Davisa najbardziej skutecznymi byłby naloty przeprowadzone z użyciem maszyn P-38, ale z drugiej strony wymagałby kilkakrotnego powtórzenia nalotów, tak by zniszczone zostały wszystkie cztery krematoria i komory gazowe (Davis 2006: 401–404). Tego rodzaju rozwiązanie nie wchodziło w grę z powodu utraty czynnika zaskoczenia i narażenia się na ostrzał z ziemi.

Bez względu na efekt takiego bombardowania i liczbę ofiar po stronie lotników, więźniów i załogi KL Auschwitz Davis podkreślił, że nalot zdecydowanie powinien się odbyć. Z drugiej jednak strony zaznaczył, że są to jedynie jego subiektywne poglądy, wyrażone w zupełnie innej, powojennej rzeczywistości. Dlatego też jego zdaniem należy mieć świadomość, że dla aliantów priorytetowym celem było jak najszybsze pokonanie Niemców, co wpłynęłoby również na zakończenie Holocaustu (Davis 2006: 409–412).

## Polemiki, nie tylko historyczne

W toczącej się dyskusji nad ewentualną możliwością i skutecznością zbombardowania KL Auschwitz głos zabrali nie tylko historycy, ale także przedstawiciele innych dyscyplin. Często poglądy reprezentowane

przez niektórych badaczy budzą skrajne emocje i żarliwe polemiki. Jedną z nich toczyła się między Davidem S. Wymanem a Richardem H. Levym. Levy w artykule *The Bombing of Auschwitz. Revisited: A Critical Analysis* poddał krytyce twierdzenia zaprezentowane przez Wymana.

Przy badaniu możliwości przeprowadzenia nalotu na KL Auschwitz Levy nawiązał do wypowiedzi Arthura Harrisa z 1962 r., który w czasie wojny był marszałkiem RAF i człowiekiem odpowiedzialnym między innymi za realizację nalotów dywanowych na cele znajdujące się na terytorium III Rzeszy. Co prawda Harris przyznał wówczas, że podczas wojny nikt nie konsultował z nim ewentualnego zbombardowania KL Auschwitz, ale jego zdaniem taki nalot przyniósłby pożądany efekt dopiero po kilkukrotnym powtórzeniu akcji, a na przeprowadzenie takiej operacji w tamtym czasie nie było żadnych szans.

W kwestii zasadności podjęcia bombardowania Levy swoje zdanie oparł na opinii Milтона Grobana, kapitana USAAF. Groban w zasadzie nie wypowiedział się na temat technicznych aspektów organizacji tego rodzaju misji, a jedynie stwierdził, że zniszczenie komór gazowych i innych instalacji nie powstrzymałoby eksterminacji. Na potwierdzenie tej tezy Levy przytoczył fragment wywiadu z Albertem Speerem z 1972 r., w którym ów minister uzbrojenia i amunicji III Rzeszy stwierdził, że nawet gdyby KL Auschwitz został zbombardowany, Niemcy powróciliby do sposobów zabijania, które wykorzystywały oddziały SS Einsatzgruppen na terenie ZSRR (Levy 1994: 228–238).

Levy nie kwestionuje tym samym opinii najwyższego dowództwa aliantów, według której operacja zbombardowania terenu KL Auschwitz byłaby nie tylko niewykonalna, ale także nieskuteczna. Pośrednio również zwraca uwagę na swoiste przrzucanie ciężaru odpowiedzialności w przedmiotowej kwestii pomiędzy stroną amerykańską i brytyjską. Uważa także, że nie można polemizować ze stanowiskiem takich autorytetów i specjalistów w zakresie operacji powietrznych, jakim był między innymi brytyjski minister lotnictwa Archibald Sinclair, który 15 lipca 1944 r. stwierdził, że atak na KL Auschwitz musieliby przeprowadzić Amerykanie w ciągu dnia, co byłoby niezwykle ryzykowne. I nawet gdyby bombardowanie się powiodło, nie było pewności, czy pomogłoby ono więźniom. Spekulując dalej, twierdził, że miałyby ono sens, gdyby zostało połączone np. ze zrzutem broni dla więźniów, dzięki któremu niektórzy z osadzonych mieliby większe szanse ucieczki. Podobna operacja – wspomniana misja „Jerycho” – została przeprowadzona przy koordynacji z francuskim ruchem oporu. W przypadku KL Auschwitz niemożliwe było przygotowanie nalotu w tej samej formie i z zastoso-

waniem tych samych rozwiązań taktycznych. Poza oczywistymi różnicami między małym więzieniem w Amiens a rozległym i świetnie strzeżonym kompleksem KL Auschwitz, według Levy'ego, główną przeszkodą w przeprowadzeniu nalotu był brak możliwości wsparcia ataku przez polskie podziemie wojskowe oraz silna niemiecka obrona przeciwlotnicza (Levy 1994: 239–242). Ten ostatni argument jest jednak mocno dyskusyjny, gdyż w rejonie samego obozu nie było silnych i stałych punktów obrony przeciwlotniczej – dobrze zorganizowana obrona znajdowała się w rejonie okolicznych zakładów przemysłowych.

Richard H. Levy, polemizując z Wymanem, nie zgadza się z jego tezą, że w operacji lotniczej na KL Auschwitz bardzo dobrze poradziłyby sobie wspomniane maszyny typu Mosquito lub P-38. W tych kwestiach Levy oparł się na powojennej opinii kapitana Leonarda Cheshire'a, pilota RAF, który stwierdził, że jedynie brytyjskie ciężkie bombowce typu Avro Lancaster mogłyby przeprowadzić skuteczny nalot na obóz. Kolejnym argumentem Levy'ego obalającym tezę o możliwości użycia samolotów typu Mosquito było pominięcie w tych spekulacjach istnienia ich przynajmniej dwóch wersji. Jedna była przystosowana do celów zwiadowczych, wyposażona w zbiorniki na ponad 3 tys. litrów paliwa (760 galonów) umożliwiające uzyskanie zasięgu do 2 576 tys. km (1600 mil) jedynie z kamerą na pokładzie, za to bez ładunku bomb. Tego typu wersje Mosquito kilkakrotnie wysłano w 1944 r. w pobliżu KL Auschwitz jako zwiad powietrzny. Natomiast samoloty Mosquito w wersji mogącej przenosić bomby mogły pomieścić maksymalnie ok. 2,5 tys. litrów paliwa (539 galonów), co dawało im teoretyczny zasięg 2 254 tys. km (1430 mil). Jak podkreśla przy tym Levy – skuteczny zasięg operacyjny z pełnym ładunkiem bomb był znacznie mniejszy i wynosił jedynie 861 km (535 mil). Tego, zdaniem Levy'ego, Wyman nie wziął pod uwagę, podobnie jak rozbudowanej niemieckiej obrony przeciwlotniczej na trasie dolotu. Levy odrzucił także kolejną propozycję Wymana, dotyczącą ewentualnego użycia amerykańskich bombowców typu B-25 Mitchell, które sprawdzały się w precyzyjnych atakach z niższych pułapów. Według Levy'ego te samoloty w operacjach dziennych byłyby w zasadzie bezbronne i niezdolne do operowania na głębokim zapleczu wroga bez towarzyszącej im osłony myśliwskiej (Levy 1994: 239–242).

W swojej narracji Levy zadaje również kłam twierdzeniu Wymana, jakoby przedstawiciele alianckich sił zbrojnych odrzucali kolejne prośby o zbombardowanie komór gazowych i krematoriów bez rzeczywistego rozpatrzenia wniosku. Powołał się tu na przytoczone wcześniej uzasadnienie takiej odmowy autorstwa Archibalda Sinclaira z 15 lipca 1944 r. Co więcej, Levy przeciwnie do Wymana uważa, że żaden amerykański

urzędnik, w tym również podsekretarz Departamentu Wojny John McCloy, nie był władny wydawać dyspozycji w sprawie przeprowadzenia nalotu na KL Auschwitz Naczelnemu Dowódcy Alianckich Ekspedycyjnych Sił Zbrojnych generałowi Dwightowi Eisenhowerowi, który wykonywał jedynie rozkazy prezydenta (Levy 1994: 224).

## Techniczne możliwości prowadzenia operacji bombowej

Wydawać by się mogło, że Richard H. Levy całkowicie odrzucił możliwość i zasadność zorganizowania nalotu na KL Auschwitz, przyjmując w tej kwestii stanowisko dowództwa aliantów z czasów wojny. Co prawda podważył większość twierdzeń Davida S. Wymana, ale w jednym punkcie się z nim zgodził – taki nalot mógłby zostać przeprowadzony przez maszyny bombowe eskortowane przez myśliwce, a tego rodzaju operację można byłoby przeprowadzić tylko za dnia i to przy korzystnych warunkach pogodowych. Z drugiej jednak strony Levy, podpierając się wynikami badań Martina Gilberta, był zdania, że bomby i tak nie zawsze osiągnęłyby wyznaczone cele (Levy 1994: 244–255). W tym twierdzeniu było sporo racji, gdyż w okresie II wojny światowej dowództwo USAAF uznawało za precyzyjne takie bombardowanie, które zostało przeprowadzone w warunkach rozrzutu bomb sięgającego 2 km. We wszystkich wspomnianych wcześniej opracowaniach tej kwestii technicznej nie brano w zasadzie pod uwagę, odsuwając ciężar dyskursu z ram ocen czysto wojskowych na kwestie hipotetycznych rozwiązań.

Z technicznego punktu widzenia wykonalność tego rodzaju akcji bombardowania wymagała określenia granic i obszaru celu. Według szkicu KL Birkenau sporządzonego przez Gilberta komory gazowe od II do V zajmowały powierzchnię 3251,61 m<sup>2</sup> (35 tys. stóp kwadratowych), czyli zaledwie 1% obszaru okręgu o promieniu 304,8 m (1 tys. stóp), w który uderzałyby co najwyżej połowa bomb zrzuconych z pułapu operacyjnego (ok. 5000 m) maszyn typu B-24 Liberator oraz B-17 Flying Fortress będących na wyposażeniu grup bombowych wchodzących w skład 15th USAAF. Tym sposobem do przeprowadzenia bezpośredniego uderzenia trzeba by użyć przynajmniej 200 bomb, najlepiej 226-kilogramowych (500 funtów), ponieważ budynki były solidnymi konstrukcjami, a komory gazowe w dużej części znajdowały się pod ziemią. Jeżeli nawet jedno bezpośrednie uderzenie byłoby wystarczające, około 50 ton bomb byłoby wymagane do zniszczenia każdej z komór gazowych i połączonego z nią krematorium. Służby wywiadowcze sugerowały, że do zniszczenia komór gazowych i krematoriów II, III, IV, V

należałoby użyć przynajmniej 200 ton bomb w bezpośrednim trafieniu! Najpierw bowiem cel musiałby zostać oznaczony, a następnie zbombardowany precyzyjnie przez ok. 200 maszyn (udźwig bomb na tym dystansie dla obu typów wynosił od ok. 1 do 1,5 tony), przy założeniu, iż oba typy bombowców będą operowały z pułapu pomiędzy 5 a 7 tys. metrów. Zestawienie tych parametrów w zasadzie wykluczało przeprowadzenie skutecznego ataku bombowego – czyli nieco trywializując, ładunek zrzucony przez ok. 200 maszyn trafiłby w obszar całego obozu i zapewne również w komory gazowe i krematoria.

Osobną kwestią był czas przebywania nad celem – wyniósłby on zaledwie kilka sekund, co wykluczało możliwość bezpośredniego trafienia, nawet przy użyciu przez najlepszych bombardierów precyzyjnych celowników typu Norden. Należy także pamiętać, że zarówno wielkość celów, jak i odległość pomiędzy nimi były bardzo małe.

Przy analizach wykonalności tego rodzaju operacji warto posłużyć się pewnymi czynnikami analogicznymi. Komory gazowe IV i V oddalone były od siebie o ok. 152 m (500 stóp), więc mogła okazać się konieczna pewna korekta planu. Nawet zakładając, że zrzut z wysokości 5000 m byłby skuteczny, trzeba się liczyć z tym, że większość bomb trafiłaby w otoczenie celów głównych – tym samym obniżając efektywność nalotu. Na poparcie tego rodzaju argumentacji należy przywołać np. akcję z 20 sierpnia 1944 r., kiedy to na IG Farbenindustrie w Dworach zrzucono 1336 bomb o wadze 226 kilogramów (500 funtów) każda (w sumie trochę ponad 300 ton). Po tym bombardowaniu alianckie służby wywiadowcze uznały, że z racji rozproszenia miejsc padania bomb samo bombardowanie nie osiągnęło wymiernych korzyści i tylko w niewielkim stopniu zakłóciło pracę fabryki oleju. Uznano za konieczne zorganizowanie kolejnego nalotu, który przeprowadzono 13 września, zrzucając kolejnych 235 ton bomb (Levy 1994: 244–245). Pomijając wielkość areału strefy zrzutu, operacje te należy uznać za skuteczne w zasadzie w stopniu minimalnym. Nie udało się bowiem ani precyzyjnie zniszczyć kluczowych punktów zakładów, ani zdeorganizować prac na dłuższy czas.

Tym samym – przynajmniej w teorii – zbombardowanie komór gazowych wymagałoby wydzielenia środków użytych w czasie tych dwóch nalotów na IG Farbenindustrie. Nawet najbardziej optymistyczne szacunki mówią, że gdyby nawet 200 ton zostało zrzuconych precyzyjnie na komory od II do V, to około 100 ton spadłoby w odległości co najmniej 300 metrów (1000 stóp) od celu. Według szkicu sporządzonego przez Martina Gilberta te „zbląkane” bomby uderzyłyby w baraki dla więźniów (Levy 1994: 244–245). Wszystkie te wyliczenia pozostają jednak w sferze domniemań i szacunkowych analiz.

Richard H. Levy w swoim artykule stara się obalić również inne mity, które według niego nagromadziły się wokół kwestii bombardowania KL Auschwitz. Mit pierwszy: zniszczenie torów kolejowych przerwałoby transporty więźniów. Zdaniem Levy'ego, Niemcy mogliby albo szybko naprawić szkody, albo zmienić trasę transportów, dysponowali bowiem siedmioma połączeniami z KL Auschwitz. Mogli również transportować więźniów ciężarówkami lub zmusić ich do marszu. Mit drugi: zbombardowanie komór gazowych i krematoriów powstrzymałoby eksterminację Żydów w KL Auschwitz. W opinii Levy'ego samoloty nie były w stanie przeprowadzić tak precyzyjnej operacji i zaszkodzić funkcjonowaniu ukrytych pod ziemią komór gazowych. Mit trzeci: nalot na KL Auschwitz uratowałby wielu więźniów. Takie uogólnienie tym bardziej nie odpowiada Levy'emu, ponieważ sam nalot mógłby się odbyć najwcześniej w lipcu 1944 r., czyli za późno, by uratować większość dotychczasowych ofiar KL Auschwitz. Ponadto naziści mogliby wykorzystać do zabijania inne narzędzia. Po trzecie, ewentualne „zbląkane” bomby zagrażały także więźniom.

W swoim stanowisku na temat praktyczności i możliwości bombardowania KL Auschwitz Richard H. Levy nie jest odosobniony. Sekundują mu również tacy historycy jak James H. Kitchens (2000: 80–100) oraz William D. Rubinstein (1997: 157–181).

### Narracja w sprawie potencjalnego bombardowania KL Auschwitz w działaniach amerykańskich instytucji memorialnych i badawczych

Kolejny etap dyskusji dotyczących kwestii zaniechania bombardowania został zainicjowany wraz z utworzeniem Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie w 1993 r. Podczas jego otwarcia ówczesny prezydent Bill Clinton po raz pierwszy publicznie przyznał, że Ameryka w trakcie II wojny światowej zrobiła zbyt mało, by powstrzymać dokonujący się w Europie Holokaust. Znaczenie jego słów potęguje fakt, że Clinton był pierwszym amerykańskim prezydentem, który otwarcie wytknął to aliantom, w tym rządowi Roosevelta. Pytanie o to, dlaczego KL Auschwitz nie został zbombardowany, doczekało się odpowiedzi na jednej z wystaw. Panel zatytułowany *Why Auschwitz was not bombed* został opracowany na podstawie wyników badań prowadzonych przez historyków w latach 70. Fragment tego tekstu rozniecił wieloletni spór między historykami związanymi z Instytutem Wymana a zwolennikami polityki prezydenta Franklina D. Roosevelta. Jedno ze zdań panelu informowało, że

amerykańskie organizacje żydowskie wielokrotnie apelowały do Departamentu Wojny USA o zbombardowanie KL Auschwitz, ale ich próby spotykały się z odmową. W 1996 r. ten fragment tekstu został „po cichu” radykalnie zmieniony i od tej pory informuje, że tylko kilku żydowskich przywódców wzywało do zbombardowania obiektu KL Auschwitz. Pozostali mieli się temu sprzeciwić (Medoff, Zucker 2012: 2). Zmiana ta wprowadziła pewną konsternację. Bo jak to w końcu było? Środowisko amerykańskich Żydów chciało tego bombardowania, czy nie?

Poszukania odpowiedzi na to pytanie podjęli się dwaj historycy: dr Rafael Medoff, badacz amerykańskiej reakcji na eksterminację Żydów, oraz prof. Bat-Ami Zucker z Bar-Ilan University w Ramat Ganie (Izrael), autorka m.in. publikacji poświęconej stosunkowi Ameryki do fali antysemityzmu w Niemczech. W artykule *America's failure to bomb Auschwitz: A new consensus among historians* Medoff i Zucker, przytaczając wiele przykładów, udowadniają, że większość czołowych przywódców żydowskich wzywała amerykański rząd do zbombardowania terenu Auschwitz, komór gazowych oraz linii kolejowych. Opisują także działania podjęte w tym celu m.in. przez Isaaca Sternbucha, czołowego działacza ortodoksyjnego, Gerharda Riegnera ze Światowego Kongresu Żydów w Genewie, Isaaca Gruenbauma z Agencji Żydowskiej oraz rabina Abrahama Kalmanowitza z komitetu ratunkowego Va'ad Ha-Hatzala w Nowym Yorku.

Według wyników badań zaprezentowanych w 1978 r. przez Davida S. Wymana za bombardowaniem terenu KL Auschwitz opowiedziało się jedenastu przywódców żydowskich, a sprzeciwił się tylko jeden – Leon Kubowitzki. Ten stosunek uległ zmianie już rok później, po ukazaniu się pracy Bernarda Wassersteina *Britain and the Jews of Europe 1939–1945* (Londyn 1979), w której autor przedstawił kolejne nazwiska zwolenników opcji bombardowania. Lista zaczęła się wydłużać także dzięki wynikom badań przeprowadzonym przez Martina Gilberta (*Auschwitz and the Allies*, London 1981) oraz przez Monty N. Penkowera (*The Jews Were Expendable: free world diplomacy and the Holocaust*, Chicago 1983). Na ich podstawie dowiedziono, że stosunek zwolenników do przeciwników bombardowania wynosił 20 do 1 (Medoff, Zucker 2012: 24–25).

Rafael Medoff i Bat-Ami Zucker skonfrontowali apele działaczy żydowskich ze stanowiskiem w tej sprawie wyższych urzędników Departamentu Wojny USA i Rady ds. Uchodźców Wojennych. Zanegowali także twierdzenie zwolenników polityki rządu Roosevelta, że jeden z najważniejszych działaczy żydowskich David Ben Gurion był przeciwny podjęciu przez aliantów akcji bombardowania obozu. W tym

miejscu powołali się na rezultat badań Diny Porat z Uniwersytetu w Tel Awiwie, która jako pierwsza rozwiązała tę kwestię w książce *The Blue and The Yellow Stars of David* wydanej w 1990 r. Według Porat stanowisko, jakie przyjął Ben Gurion na spotkaniu Zarządu Agencji Wykonawczej z 11 czerwca 1944 r., podyktowane było przede wszystkim brakiem dostatecznej wiedzy na temat prawdziwej natury KL Auschwitz. Punktem zwrotnym dla postawy członków Zarządu Agencji Wykonawczej, w tym i Ben Guriona, był raport Rudolfa Vrby i Alfreda Wetzlera, po którym przedstawiciele Agencji Żydowskiej na całym świecie rozpoczęli „lobbing” na rzecz zbombardowania torów kolejowych i miejsc zagłady w oświęcimskim obozie (Medoff, Zucker 2012: 24–25).

Wnioski wyciągnięte przez Dinę Porat zostały potwierdzone przez Shabtaia Tevetha z Uniwersytetu w Tel Awiwie i innego izraelskiego badacza – Tuviego Frilinga z Uniwersytetu Ben Guriona. Ich zdaniem o zmianie nastawienia Davida Ben Guriona do apeli o zbombardowanie KL Auschwitz miał świadczyć raport Eliaha Epsteina, przedstawiciela Żydowskiej Agencji w Kairze, w którym zdawał relację ze swojego lipcowego spotkania z sowieckim dyplomatą. Celem tego spotkania było przekonanie strony rosyjskiej do zorganizowania nalotu na Auschwitz. Powyżsi historycy wychodzą z założenia, że Epstein nie wysyłałby Ben Gurionowi sprawozdania, gdyby ten był dalej przeciwny prośbom aliantów o taką formę pomocy (Medoff, Zucker 2012: 26).

Dlaczego zatem władze waszyngtońskiego Muzeum Holokaustu zdecydowały się zmienić treść panelu, którego nowe brzmienie niemal całkowicie było sprzeczne z wcześniejszym przekazem? Głównym inspiratorem tej zmiany był znany już nam ze swoich poglądów Richard H. Levy, który wysłał jesienią 1994 r. do Muzeum swój artykuł, w którym twierdził, „że nie było żadnych dowodów na to, by jakiegokolwiek żydowskie organizacje zwracały się do Departamentu Wojny o zbombardowanie Auschwitz” (Medoff, Zucker 2012: 3). Levy należy także do tych zwolenników administracji Roosevelta, którzy uważają, że Ben Gurion, jak i inni żydowscy przywódcy sprzeciwiali się bombardowaniu terenu KL Auschwitz. Dr Michael Berenbaum (dyrektor pionu naukowego Muzeum do 1997 r.) w sprawie artykułu Levy’ego, poprosił o konsultacje Davida S. Wymana. Wyman surowo ocenił pracę Levy’ego, uznając, że ma ona pseudonaukowy charakter (Medoff, Zucker 2012: 4).

Kolejnym propagatorem modyfikacji treści panelu był William J. vanden Heuvel, założyciel Instytutu Franklina i Eleonory Roosevelt w Nowym Jorku. Vanden Heuvel wielokrotnie w swoich wykładach i publikacjach powoływał się na artykuł Richarda H. Levy’ego. Co więcej, bliski współpracownik vanden Heuvela, historyk Arthur Schlesin-



ger Jr. zapisał w swoim dzienniku, że to właśnie vanden Heuvel doprowadził do zmiany tekstu. Z drugiej jednak strony Michael Berenbaum nie potwierdził, by ktokolwiek naciskał na Muzeum w kwestii weryfikacji treści tekstu. Faktem jest, że po „korekcie” przekaz ten w swojej wymowie i znaczeniu stał się bardziej zachowawczy i stonowany (Medoff, Zucker 2012: 4–5).

Pomimo iż opinia Davida S. Wymana na temat artykułu Richarda H. Levy’ego została zignorowana w 1997 r., Wyman postanowił powtórnie zwrócić się z prośbą do władz waszyngtońskiego Muzeum Holokaustu o ponowne przeanalizowanie zasadności poczynionej zmiany w treści wystawy. W lipcu 2005 r. Wyman powołał się na swoje najnowsze wyniki badań, według których tylko jeden żydowski działacz był przeciwny bombardowaniu. W opinii Wymana taki wniosek potwierdzał, że decyzja podjęta przez Muzeum o zmianie treści wystawy powinna zostać cofnięta. Po kilku tygodniach kurator Muzeum Steven Luckert odpowiedział na list Wymana. Luckert odmówił powrotu do pierwotnej wersji tekstu. Według niego zaledwie kilka żydowskich organizacji domagało się bombardowania śmiercionośnych instalacji KL Auschwitz-Birkenau. Nie uznał również argumentu Wymana dotyczącego zmiany stanowiska Agencji Żydowskiej w sprawie przeprowadzenia nalotu na obóz (Medoff, Zucker 2012: 28).

W 2009 r. naukowcy z Instytutu Wymana przestudiowali dokumenty z nowo otwartego archiwum Izaaka Gruenbauma w Centralnym Archiwum Syjonistycznym w Jerozolimie. Z ich treści wynika, że po pierwsze Gruenbaum „lobbował” za zbombardowaniem, po drugie pozostali członkowie Agencji Żydowskiej zdawali sobie z tego sprawę i również brali w tym udział, jak na przykład Berl Locker. Badacze dotarli także do informacji na temat Goldy Meir oraz Heschela Frumkina z Histadrutu, którzy również działali na rzecz przekonania aliantów do zniszczenia komór gazowych i krematoriów. Efekty swojej pracy badacze z Instytutu Wymana przedstawili władzom Muzeum Holokaustu, które po raz pierwszy zgodziły się pochylić nad nowymi ustaleniami Instytutu. Historycy Muzeum przestudiowali wówczas tysiące stron dokumentów i mikrofilmów z archiwów i muzeów z Europy i Izraela (Medoff, Zucker 2012: 28). W nocy z 10 stycznia 2012 r. władze Muzeum przedstawiły wyniki swoich badań i zgodziły się z niektórymi twierdzeniami prezentowanymi przez Instytut Wymana, w tym m.in. z tym, że David Ben Gurion rzeczywiście zmienił swoje zdanie na temat apelowania o bombardowanie obozu oraz że co najmniej 26 przywódców żydowskich wzywało do zorganizowania nalotu. Ponadto historycy Muzeum stwierdzili, że poza Leonem Kubowitzkim jeszcze sześciu innych działaczy

żydowskich sprzeciwiła się nalotowi na KL Auschwitz. Bez względu na to zarówno przedstawiciele Instytut Wymana, jak i Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie uznali, że przeważająca większość żydowskich liderów działała na rzecz zbombardowania oświęcimskiego obozu. Tym samym spór o stosunek wspomnianych działaczy i liczby zwolenników do przeciwników potencjalnego nalotu został rozwiązany poprzez osiągnięcie konsensusu (Medoff, Zucker 2012: 28–30).

W raporcie Rafaela Medoffa i Bat-Ami Zucker nie znajdziemy jednak informacji, czy zawarcie tego konsensusu było jednoznaczne z powrotem Muzeum do pierwotnej treści panelu. Szukając informacji na ten temat, odwiedziłam stronę internetową Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie i tam w zakładce *Holocaust Encyclopedia* pod hasłem *The United States and the Holocaust: why Auschwitz was not bombed* znajduje się następujący wpis: „Kilku żydowskich przywódców wezwało do zbombardowania komór gazowych KL Auschwitz; inni byli temu przeciwni. Podobnie jak niektórzy urzędnicy alianccy, obie strony obawiały się liczby ofiar śmiertelnych lub tego, że niemiecka propaganda mogłaby wykorzystać każde bombardowanie więźniów obozu” (*Holocaust Encyclopedia* 2016: 2).

Czy w tym wypadku można mówić o konsensusie? Dyskusja na ten temat w dalszym ciągu pozostaje otwarta.

## Zakończenie

Bez względu na przyjmowane opcje czy sposoby ujmowania narracji dotyczącej potencjalnych możliwości (lub ich braku) zbombardowania KL Auschwitz sprawa pozostaje nadal niewyjaśniona i wymaga prowadzenia dalszych badań. Wynika to z kilku głównych powodów – w zasadzie nikt wcześniej nie podjął się np. szczegółowej analizy możliwości przeprowadzenia bombardowania z perspektywy technicznej wykonalności tego rodzaju nalotu. Nie wskazywano także do tej pory na przewidywane skutki taktycznego użycia określonych typów maszyn bombowych będących w omawianym okresie w dyspozycji lotnictwa aliantów zachodnich i stosowanych w ramach operacji łączonych. Dotyczy to także możliwości przeprowadzenia tego rodzaju ataku przez lotnictwo ZSRR, tym bardziej że w połowie 1944 r. tereny KL Auschwitz znalazły się w strefie zasięgu radzieckiego lotnictwa bombowego.

Sprawa potencjalnego bombardowania KL Auschwitz pozostaje zatem nie tylko w anglosaskiej historiografii nadal tematem marginalnym i wzmiankowanym jedynie przy okazji omawiania ogólnych zagadnień

związanych z historią obozowego kompleksu Auschwitz-Birkenau i samym Holokaustem. Mimo istnienia znacznej liczby różnych opracowań (popularnonaukowych i naukowych) narracja dotycząca opisanej problematyki jest znacznie uproszczona. Historycy – bez względu na pochodzenie i krąg kulturowy, w którym wyrosli – wyznają generalnie dwa skrajne na ten temat poglądy i nieustannie prowadzą ze sobą podpartą wieloma przeciwstawnymi argumentami polemikę. Jedni uważają, że taka akcja byłaby możliwa do przeprowadzenia, drudzy powątpiewają w jej skuteczność. W całej tej dyskusji techniczne warunki przeprowadzenia skutecznego nalotu schodzą na plan dalszy, a pewne jest jednak to, że alianci zachodni, pomimo całej swojej wiedzy na temat KL Auschwitz, nigdy nie planowali go wyzwolić. Skoro więc po ustaleniach konferencji w Teheranie (28 listopada 1943 – 1 grudnia 1943 r.) obszary te miały znaleźć się w strefie odpowiedzialności ZSRR, kwestia organizacji tego rodzaju operacji lotniczej stawała się w zasadzie dyskusją akademicką nacechowaną co najwyżej współczuciem dla ofiar. Alianci zachodni – kierując się bądź cynizmem, bądź pragmatyzmem – zamierzali zwlekać z podjęciem wszelkich działań aż do końca wojny, która według nich miała również położyć kres gehennie więźniów obozów koncentracyjnych.

Tym samym w toczącej się od lat debacie na temat tego, czy alianci zachodni powinni zbombardować KL Auschwitz, rzadko wspomina się o ewentualnej roli Związku Radzieckiego. Koncentrując się na czterech głównych wyzwaniach operacyjnych – dokładności bombardowania, zasięgu maszyn, czasie i danych wywiadu – w kilku zaledwie opracowaniach porównuje się amerykańską, brytyjską i radziecką gotowość do przeprowadzenia tego rodzaju operacji lotniczej.

Kwestie związane z zagadnieniami o charakterze pozawojkowym podnoszone są jednak w tego rodzaju wysoce teoretycznych rozważaniach. U ich podstaw leżą hipotezy tłumaczące odmowę Józefa Stalina w sprawie propozycji zbombardowania KL Auschwitz antysemityzmem przywódcy ZSRR. Osobną sprawą jest też skomplikowana i zmienna polityka narodowościowa Związku Radzieckiego w tym okresie. Tego rodzaju spekulacje pozostają jednak poza głównym nurtem historiografii. Co do rzeczywistych i dobrze udokumentowanych źródłowo przesłanek, jakimi kierowała się strona radziecka w kwestiach dotyczących bombardowania KL Auschwitz, trudno w zasadzie (w obecnym stanie badań nad tymi kwestiami) zebrać jakieś wiążące dane.

Zagadnień przemilczanych bądź celowo pozostawionych poza głównym dyskursem historycznym na temat Holokaustu i omawianej kwestii nalotów jest więcej. Sposób prowadzenia narracji dotyczącej nie

tylko bombardowania KL Auschwitz, ale i samego Holokaustu i wytykanej przez światowe media – rzekomej – współodpowiedzialności Polaków za wydarzenia związane z eksterminacją Żydów niejako spychają pewne problemy badawcze na plan dalszy. Nikt z zagranicznych ani z polskich badaczy nie odniósł się w tym zakresie do sprawy ratowania poprzez działania lotnicze nie tylko znajdujących się w obozie i podobozach europejskich Żydów, ale także przebywających w tym okresie w KL Auschwitz Polaków. Dla porządku należy nadmienić, iż w połowie 1944 r. w obozie tym nie było już w zasadzie ani Rosjan, ani Romów – czyli dwóch grup przeznaczonych do natychmiastowej eksterminacji! Zdominowania narracji dotyczącej KL Auschwitz i ukierunkowanie jej jedynie na ludobójstwo Żydów przez władze III Rzeszy i współpracujące z nią państwa (w tym np.: Węgry, Rumunię, I Republikę Słowacką, Francję Vichy) jest marginalizowaniem, czy wręcz pomijaniem innych narodowości i grup etnicznych pokrzywdzonych w wyniku II wojny światowej. Wydaje się jednak zasadne, aby i ten aspekt znalazł się w analizie historycznej i doczekał umiejscowienia w narracji dotyczącej planów bombardowania KL Auschwitz. Ponieważ sprawa zbombardowania terenu obozu jest z natury rzeczy hipotetyczna, nie została i pewnie nie zostanie definitywnie rozstrzygnięta. Czy zatem brak ratunku dla ofiar podyktowany był jedynie koniecznością skoncentrowania wszystkich sił na celach militarnych i szybkim pokonaniu Niemiec, pozostaje w zasadzie nadal kwestią otwartą.

## Bibliografia

### Opracowania

- Davis R.G., 2006, *Bombing the European Axis Powers. A Historical Digest of the Combined Bomber Offensive 1939–1945*, Progressive Management, Alabama.
- Czech D., 1992, *Kalendarium wydarzeń KL Auschwitz*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, Oświęcim.
- Gilbert M., 2001, *Auschwitz and the Allies*, M. Joseph, G. Rainbird, London.
- Porat D., 1990, *The Blue and the Yellow Stars of David: the Zionist Leadership in Palestine and the Holocaust, 1939–1945*, Harvard University Press.
- Rees L., 2005, *Auschwitz. Naziści i „ostateczne rozwiązanie”*, Prószyński Media, Warszawa.
- Rubinstein W.D., 1997, *The myth of rescue: why the democracies could not have saved more Jews from the Nazis*, Routledge, London.
- Świeboccki H., 1995, *Sprawa zbombardowania KL Auschwitz [w:] Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. IV, red. W. Długoborski, F. Piper, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, Oświęcim.

Wasserstein B., 1979, *Britain and the Jews of Europe 1939–1945*, Oxford Clarendon Press, London.

Wyman D.S., 1994, *Pozostawieni swojemu losowi: Ameryka wobec Holocaustu 1941–1945*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

### Artykuły

[brak autora] 1949, *Nigdy więcej obozów koncentracyjnych. Wielkie Zgromadzenie b. więźniów politycznych w Oświęcimiu*, „Wolni Ludzie”, nr 9.

Erdheim S.G., 2003, *Could the Allies have bombed Auschwitz-Birkenau* [w:] M.J. Neufeld, M. Berenbaum, *The Bombing of Auschwitz: should the Allies Have Attempted It?*, University Press of Kansas, New York.

Erdheim S.G., 1997, *Could the Allies Have Bombed Auschwitz-Birkenau?*, „Holocaust and Genocide Studies”, nr 11, Oxford University Press, Oxford.

Gilbert M., 2000, *The Contemporary Case for the Feasibility of Bombing Auschwitz* [w:] M.J. Neufeld, M. Berenbaum, *The Bombing of Auschwitz: should the Allies Have Attempted It?*, University Press of Kansas, New York.

Kitchens J.H., 2003, *The bombing of Auschwitz Re-examined* [w:] M.J. Neufeld, M. Berenbaum, *The Bombing of Auschwitz: should the Allies Have Attempted It?*, University Press of Kansas, New York.

Levy R.H., 1994, *The Bombing of Auschwitz Revisited: a Critical Analysis*, [w:] *FDR and the Holocaust*, red. V. W. Newton, St. Martin's Press, New York.

Medoff R., Zucker B.A., 2012, *America's failure to bomb Auschwitz: new consensus among historians*, The David S. Wyman Institute for Holocaust Studies, Waszyngton.

### Strony internetowe

Berenbaum M., [brak daty publikacji], *Why wasn't Auschwitz bombed?*, <https://www.britannica.com/topic/Why-wasnt-Auschwitz-bombed-717594> (dostęp: 15.08.2019).

„Holocaust Encyclopedia”, *The United States and the Holocaust: why Auschwitz was not bombed*, <https://encyclopedia.ushmm.org/content/en/article/the-united-states-and-the-holocaust-why-auschwitz-was-not-bombed> (dostęp: 15.08.2019).

„Holocaust Encyclopedia”, 2016, *The United States and the Holocaust: Why Auschwitz was not bombed*, <http://www.ushmm.org/wlc/en/article.php?ModuleId=10008041> (dostęp: 10.09.2019).

„Wikipedia”, [brak daty publikacji], *Auschwitz bombing debate*, [https://en.wikipedia.org/wiki/Auschwitz\\_bombing\\_debate](https://en.wikipedia.org/wiki/Auschwitz_bombing_debate) (dostęp: 15.08.2019).

<http://wyborcza.pl/1,75515,2518872.html> (dostęp: 15.08.2012).

### The bombing of Auschwitz in the light of selected works

#### Abstract

Concerning the complex history of KL Auschwitz, there is a question which constantly reappears: why the governments of the United States and Great Britain rejected the appeals of Jewish organizations from around the world and the Polish Government in London to bomb the gas chambers, crematoria and rail routes leading to the concentration camp. This question has not only undertaken a historical but also a moral assessment,

symbolizing the attitude and reaction of the Allies to the tragic situation of Jews during World War II.

The debate on the possibility and effectiveness of such air-raids is conducted primarily by English and American researchers. Due to works of Martin Gilbert and David S. Wyman, the topic of the bombing of Auschwitz has permanently entered the historiography of the Holocaust and has left the circle of the alternate history.

In the article, selected publications and conclusions of leading experts on this topic (including Martin Gilbert and David S. Wyman) are characterised and compared with the opinions and arguments of other researchers. Gilbert's and Wyman's works focused primarily on determining the level of Allied knowledge about the Nazi extermination policy, technical capabilities to carry out the bombing of Auschwitz death camp installation, and the effectiveness and the potential impact of such bombing.

The article, which is the compilation of historians and journalist researches, shows that the case of air-raids on Auschwitz is still raising many controversies and disputes, rarely leading to a consensus.

**Key words:** historiography, Holocaust, allies, David S. Wyman, concentration camp